

SZAMIEC

Nr 6/18/ 84

24 1984.

nakł. 500 egz.

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

"W chwili dziejowej, gdy nie nie zależy od człowieka,
wszystko zależy od człowieka." J. PIŁSŃSKI

Jesteś wolny choć na rękach nasz kajdany
Jesteś wolny, choć blask słońca
Dociera do Ciebie za kraty
Jesteś wolny, Drogi Przyjacielu
W odróżnieniu od tych,
Których zniewolił ten system.

Powyższą strofę dedykujemy Krzysztofowi Sobolewskiemu, który 19 marca br. został skazany przez Sąd Rejonowy w Gornowie Wlkp. na 1 rok więzienia za postępowanie oraz kolportaż nielegalnych wydawnictw. Dedykujemy ją również Przewodniczącemu NSZZ "Solidarność" Regionu Gornowskiego Edwardowi Borowskiemu, który 18 marca obchodził Imieniny i arcybiskup śledził w więzieniu. Panie Przewodniczący, ze życznością z pewnością kiedyś do Pana dotrą i chcielibyśmy tą drogą złożyć Panu wyrazy głębokiego szacunku dla Pana osoby, życzenia wszelkiej pomyślności, wolności, spełnienia Pańskich zamierzeń w tym głównego - szybkiego doczekania WOLNEJ POLSKI

REDAKCJA

za R M N Sylwek Rydzki

WOJNA KRZYŻOWA

Wiadomość, która do nas dotarła była tak nieprawdopodobna, że potrzebowa-
libyśmy trochę czasu, aby się z nią oswoić i uwierzyć. W chwili, kiedy środki
masowego przekazu zapewniają nas, że droga oporu społeczeństwa słabnie, że
walczą z reżimem tylko zatwardziali "przeciwnicy socjalizmu", przez cały kraj
przewala się wiadomość, która wszystkim przypomina o szybsze bicie serca:
S T R A J K w Miętnie niedaleko Garwolina.

5 6.03.1984r. na znak protestu przeciwko usuwaniu przez władze oświatowe
symboli religijnych z technikum rolniczego w Miętnie, uczniowie tej szkoły
proklamowali strajk okupacyjny. Po dwóch dniach władze zdecydowały się na
zamknięcie szkoły. Natomiast uczniowie po przerwaniu strajku na terenie szko-
ły pragnęli kontynuować szlachetny protest w obronie krzyży w garwolińskim ko-
ściele. Jednak na drodze pochodu jaki uformowało około 400 uczniów stanęły
uzbrojone po zęby oddziały ZOMO, które izolowały strajkujących od początku
trwania protestu. "Służby porządkowe" proponowały protestującym przewiezienie
do kościoła podstawionymi autobusami, lecz w obawie przed aresztowaniami po-
chód się rozproszył. Uczniowie pojedynczo, polami przedzierali się do Garwo-
lina, gdzie czekał na nich ze słowami otuchy koł. bp Jan Mazur. Po mszy św. w
garwolińskim kościele zapewnionym uczniami z Miętna i szkół garwolińskich,
wszyscy wspólnie odśpiewali "Boże coś Polakę" wznosząc jedną rękę w znany
wszystkim Polakom geście zwycięstwa, a drugą podnosząc do góry z krzyżem, z
którymi przyszli do kościoła.

W sobotę 10.03. uczniowie z garwolina i okolicy udali się z pielgrzymką
na Jasną Górę, oddając się pod opiekę Królowej Polski.
Jednocześnie władze próbowały wywrzeć presję na rodzinach uczniów. W za-
mian za dopuszczenie do egzaminów końcowych, rodzice mieli podpisać trzy-
punktowe zobowiązanie:

- uznanie rozdziału szkoły i kościoła,
- zgoda na usunięcie symboli religijnych ze szkół,
- zobowiązanie o wstrzymaniu się uczniów od podobnych "incydentów."

Rodzice solidarnie odrzucili żądania władz. Strajk w miętynie wywołał duże za-
niepokojenie w kołach kierowniczych reżimu. W sobotę 10.03. miało się odbyć
spotkanie przedstawicieli władz z przedstawicielem Episkopatu Polski.

Należy jeszcze nadmienić, że podczas grudniowego spotkania z Brynasm Gde-
pem, gen. Jaruzelski zobowiązał się do nieusuwania symboli religijnych z miejsc
publicznych, w zamian za co kościoły miały zaprzestać agitacji na tym polu.

W związku z protestem w Miętynie nasuwa się skojarzenie z rokiem 1901, kie-
dy to uczniowie szkoły we Włocławku protestowali p-ko nauczaniu religii w języ-
ku niemieckim. Po blisko 80 latach młodzież Polska znowu musi stanąć w obro-
nie własnej przynależności. Wtedy byliśmy pod zaborami. A t e p a z ?!

Kryśka

W ostatnich dniach protest uczniów szkół garwoli, skich poparła Konferencja
Episkopatu Polski, a także Papież Jan Paweł II. Do samego Garwolina docierają
warszawskie poparła z całej Polski, a w niektórych zakładach pracy w kraju odbyły
się strajki i masówki solidarnościowe.

KRZYSZTOF SOBOLEWSKI

SKAZANY III

19 marca br. odbył się odroczony z 5.03 br. proces Krzysztofa Sobolewskie-
go. Na ten dzień, podobnie jak i 5 marca stawiało się mimo zastraszania przez
SB i rozbiórkę ostrzegawczych w szkołach, liczna grupa młodzieży. Mała sala są-
dowa została wypełniona po brzegi, że przyszkolonej szpilki by nie wcisnąć.
Usunięto z sali tych, którzy nie ukończyli 18 lat, tych dla których nie wy-
starczyło miejsc siedzących nie udało się usunąć, gdyż wszyscy powiesili na
ławki.

Sprawę Krzyśka rozpatrywał sąd w składzie 3 sędziów zawodowych: sędziów
Janusza Wojewódzkiego - przewodniczącego sądu, Stanisława Iwańczuka i Zuz-
anny Aszenberg. Od razu było widać, że partyjny sąd weźmie górę nad sprawiedliw-
ością. Oskarżał prokurator wojewódzki Marek Kokowski.

Akt oskarżenia zarzucał Krzyśkowi posiadanie i kolportaż nielegalnych
wydawnictw.

Według zeznań "prawdomównych" świadków z SB: WŁADYSŁAWA MACIEJOWSKIEGO,
2DZISŁAWA MARKOWSKIEGO, LESZKA KŁOSA, CZESŁAWA SOBCZYŃSKIEGO, 10 grudnia
1983r. wieczorem, zauważyli oni Krzysztofa Sobolewskiego na Placu Staromiejs-
kim w Górzowie i postanowili go wylegitymować. Wszyscy jak jeden wesoło
zawili Krzyśka wąż ich zeznań z wcześniejszych czynności służbowych i mimo
cierności i oporej odległości od razu go pomali. Od razu wydawał im się
podejrzany i zapragnęli sprawdzić czy ma on coś na sumieniu. Otoczyli osobę
którą uważali za Krzyśka, ale próba legitymowania nie powiodła się, gdyż oso-
ba ta uciekła przewracając 2 znich, a próby pościgu nie podejmowali, gdyż
wiedzieli od razu, że Krzyśka jest lepiej od nich wysportowany. Pozostała
im torba z ulotkami wzywającymi do manifestacji na 13 i 16 grudnia. Od razu
też wiedzieli, że torba ta jest własnością Krzyśka. Złapali go dopiero w jego
domu, kiedy powrócił. Tak wiernie przedstawili swoje zeznania SB-cy mrucząc
coś pod nosem o zadawaniu im podchwytliwych pytań przez obrońcę Krzyśka mec.
Jerzego Wierchowicza.

Krzyśka w swoich wyjaśnieniach podał, że 10 grudnia przebywał na imieni-
nach u kolegi przez całe popołudnie do godz. 19 z minutami, po czym udał się
do domu, gdzie rzuciło się na niego kilku ludzi, zakuli w kajdany i wyprowa-
dzili. Po drodze był bity w tył głowy, a po przewiezieniu na komendę został
uderzony w nos i kopany. Nie pamiętał kto go bił, ale gdy przed sądem stanął
SB-ek CZESŁAW SOBCZYŃSKI, Krzyśka poprosił o głos i wskazał, że tym który
go bił jest właśnie SOBCZYŃSKI.

Obecność Krzyśka na imieninach w dniu 10 grudnia potwierdzili wszyscy
uczestnicy uroczystości, wraz z rodzicami solenizanta.

Krzyśkowi zarzucano także przechowywanie w szafce ubraniowej "Feniksów".
Przy rewizji, którą robił, a następnie zeznawał w sądzie kolejny SB-ek LE-
SZEK KWASNY nie był Krzyśka obecny i był zdumiony znalezieniem w jego szafce
fice w zakładzie pracy "F". Krzyśka stwierdził, że musiał być mu ono podrzu-
cone, gdyż do szafek ubraniowych łatwo może się każdy dostać, nie otwierając
zamka przez ogięcie ścianki. To samo potwierdził jego brygadziśta z pracy,
obecny podczas rewizji w pracy. Charakterystycznym jego stwierdzeniem było,
że każde dziecko bez trudu może włożyć do zamkniętej szafki bochenek chleba.
Jednakże głuchy na prawdziwe dowody sąd nie był skłonny wierzyć w takie rze-
czy. Po zaliczeniu pozostałych dowodów postępowanie dowodowe zamknięto i głos
zabrały strony.

odn K-w

GÓRZÓW WLKP. 24.03.1984r. WYDAJE: RUCH MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ Druk własny.